GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznej wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 16.

Dnia 20go Czerwca 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Zabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

KOMITET POLSKI W PARYŻU.

Od dawna czuliśmy niedogodności tajnego Rządu Narodowego, i zaraz w piérwszych chwilach powstania wystąpiliśmy w piśmie naszém z artykułem dowodzącym potrzeby i korzyści wystąpienia jego na jaw. Ten artykuł okazał się przedwczesnym. Niestety, powstanie nie wzmogło się tak szybko w potęgę, jakeśmy się spodziewali, i po pięciu miesiącach walki nie zdobyło jeszcze kawałka ziemi, na którym rząd narodowy mógłby się usadowić i działać jawnie, energicznie i odpowiedzialnie. Istnienie dyktatury, któréj postawienie powitaliśmy dla tego z radością, że była jawném usposobieniem władzy narodowéj, także było krótkotrwałém. Wśród okoliczności, niedozwalających rządowi narodowemu zrzucić zasłony tajemniczości, nic nie pozostawało jak za granicami kraju utworzyć instytucyą zastępczą, którąby dopełniała rząd krajowy i podejmowała wszystkie czynności, do których skutecznego wykonania jawność była niezbędnym warunkiem. Do utworzenia takiéj instytucyi, Polska miała obfity materyał w swojéj emigracyi. Właśnie Emigracya Polska zjednoczyła się w liczbie pary tysięcy i wybrała komitet do niesienia usług krajowi, i wyręczania go we wszelkich czynnościach, których on sam bezpośrednio nie mógł dopełniać. Widząc osłabienie krajowego stronnictwa ruchu w skutku nadzwyczajnych wysileń i starania czynione przez stronnictwo umiarkowane dla opanowania władzy narodowéj, ubolewliśamy nad brakiem porozumienia pomiędzy rządem tajnym w kraju, a komitetem emigracyjnym w Paryżu, i zachęcaliśmy stronnictwo ruchu w kraju do wzmocnienia się przez wejście w ścisléjsze stósunki ze stronnictwem ruchu w emigracyi i jéj komitetem, kreśląc przy téj sposobności funkcye, jakie Komitet za granicą, działający publicznie w zastępstwie rządu narodowego miałby do spełnienia. Lecz inaczéj się stało. Rząd Narodowy zmuszony się widział dopełnić swój skład żywiołem umiarkowanym, który zapewne przyrzekł nie odstępować od zasad, drogi i celu rozpoczętego dzieła wyzwolenia, a przyjść mu w pomoc z całym zasobem sił i środków. Rząd Narodowy w zmienionym składzie nie wszedł w stósunki z gotowym przez emigracyą polską wybranym komitetem, ale postawił zupełnie nowy komitet dla reprezentowania go za granicą.

Potrzeba postawienia za granicą działającego w zastępstwie tajnego krajowego rządu została zaspokojona. Rzeczywiście czas był wielki, aby kraj miał uwierzytelnione poselstwo, któreby starało się wyciągnąć wszelkie korzyści z obudzonéj dla sprawy naszéj życzliwości; czas był wielki wypuścić banknoty narodowe i starać się o zaciągnienie pożyczki zagranicznéj, słowem utworzyć skarb narodowy aby zaopatrzyć powstanie w środki nieodzowne do wywalczenia niepodległości; czas był wielki nakreślić rozstrzelonym działaniom wojennym jeden ogólny plan, skierować organizacye odrębne do jednego celu, postarać się o większe zapasy broni i amunicyi, zaręczyć pewniejszy i punktualniejszy ich dowóz, urządzać zewnętrzne ekspedycye z większym jak dotąd pośpiechem, tajemnicą i skutkiem. Lepiéj że stanął przecież jakiś komitet, który powyższych zbawiennych i pilnych czynności będzie mógł dopełnić, jakżeby komitet emigracyjny pozostawał bez upoważnienia a zatem i bez możności ich dopełnienia. Lecz lubo cieszymy się z postawienia instytucyi jawnéj, która będzie mogła wyręczać tajny rząd norodowy w dopełnieniu nieodzownych czynności, jednakże nie możemy zataić niezadowolenia ze sposobu, w jaki tę instytucyą utworzono. Do składu jéj nie dobrano ani jednego członka ze stronnictwa ruchu, ani jednego członka, którvby przy wyborach komitetu emigracyjnego zjednoczenia otrzymał, nie mówimy większość, ale przynajmniéj znaczną ilość głosów.

Słysząc o pogłoskach zmiany składu Rządu Narodowego wyraziliśmy w pozaprzeszłym numerze nasze obawy z oddania steru sprawy narodowéj wyłącznie w ręce stronnictwa umiarkowanego i dyplomatycznego, i wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że mieszany skład rządu, w którym stronnictwa by się równoważyły, byłby najpraktyczniejszy i mógłby liczyć na równie szczére i energiczne poparcie jednego i drugiego stronnictwa. Gdy Komitet polski wyobraża Rząd Narodowy na zewnątrz i jest jawnym wyrazem jego tajnego urządzenia, mieszany jego skład byłby również najodpowiedniejszy, najpraktyczniejszy i najpopularniejszy. Wykluczenie z niego ludzi ruchu i zaufania, naprowadza publiczność polską na domysł, że i w krajowym rządzie stronnictwo umiarkowane wzięło przewagę w rządzie i ogarnęło wyłącznie stér sprawy narodowéj.

Ztąd ogłoszenie Komitetu polskiego w dzisiejszym jego składzie, jak piszą nasi korespondenci, przyjęte było ponuro i z powszechnym wstrętem. Zrodziły się obawy, że Komitet polski utworzony został dla pogrzebania najszczytniéjszego, najzamożniéjszego w ofiary i poświęcenia wysilenia narodowego w rokowaniach dyplomatycznych, i dla przefacyendowania niepodległości Polski za kilka marnych ustępstw które w krótce zostałyby cofnione. Nieufność pomnażają piérwsze kroki Komitetu polskiego. Zamiast wejść z komitetami i delegacyami wybranemi przez Emigracyą polską w porozumienie i szukać ich poparcia, Komitet polski z góry ogłosił, że te powinny przestać funkcyonować. Następnie komitet nie ogłosił dotąd żadnéj odezwy, w któréjby skréślił program swéj polityki i atrybucye swéj władzy. Natomiast obok Komitetu, i odrębnie i niezawisle od niego występnje "Służba Zagraniczna", któréj ks. Wł. Czartoryski ma być naczelnikiem, jako upełnomocniona do reprezentowania sprawy polskiéj przy dworach zagranicznych i do mianowania ajentów w krajach mogących największy wpływ wywierać na losy polskiego narodu. Hr. Wł. Za-

mojski, występując jako ajent w Londynie, oświadczył, że otrzymał nominacyą od naczelnika służby zagranicznéj, nie wspominając ani słowa o istnieniu Komitetu Polskiego i swoim do nim stósunku. Miałyżby najważniejsze funkcye poselskie nie należyć do atrybucyi Komitetu, i miałżeby Komitet być podrzędną Służbie Zagranicznéj instytucyą?

Dziś nie jest pora do protestów i opozycyi, ale do zgodnego współdziałania i energicznego popierania nadludzkich wysileń bohaterskich powstańców polskich, aby otrzymały odpowiedzi skutek, i uwieńczone zostały wywalczeniem zupełnéj niepodległości narodowéj i przywróceniem Polski w przedrozbiorowych granicach.

Komitet polski w Paryżu, występujący w zastępstwie tajnego Rządu Narodowego, powinien starać się naprzód otoczyć popularnością i zapobiedz szerzącéj się nieufności jaki jego skład wywołał. Pieniądze Polski nie zbawią, jeżeli podkopana zostanie wiara, ufność, zapał i gotowość do rozlewania krwi na polu walki. Ufność i współdziałanie wszystkich Komitet może sobie zaręczyć, albo przez przybranie do swego składu ludzi ruchu i zaufania, albo przez wejście w ścisłe porozumienie z komitetem emigracyjnym i zyskanie jego poparcia, a przedewszystkim przez spieszne i energiczne działanie.

Następnie, Komitet polski powinien jak najspieszniéj ogłosić program polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj nowego składu Rządu Narodowego, potwierdzić podstawowe dawnych manifestów zasady: równouprawnienia wszystkich klas i wyznań i uwłaszczenia włościan, a nadewszystko oświadczyć, że Polska broni nie złoży, dopóki nie zrzuci jarzma moskiewskiego i nie wywalczy zupełnéj niepodległości.

Gdy Komitet polski w Paryżu postawiony został dla dopełnienia tajnego Rządu Narodowego jawnością swych czynności, więc téż powinien często się odzywać i głośno działać, prostować fałszywe pogłoski, udzielać objaśnień, a nadewszystko usunąć wszelkie wątpliwości co do swego upoważnienia.

Skreśliliśmy, powyżéj, jaki powinien być zakres czynności instytucyi jawnéj za granicą działającéj w zastępstwie tajnego Rządu Narodowego. Otóż życzylibyśmy sobie, aby atrybucye postawionego Komitetu polskiego w Paryżu były również szerokie, i ogarniały naczelny kierunek nad wszystkiemi czynnościami, jakich za granicą można z korzyścią dla Polski dokonać. Mianowicie powinny do niego należyć najważniéjsze funkcye poselskie do narodów i rządów, i tak zwana służba zagraniczna powinna być jednym z jego wydziałów i stać pod jego zwierzchnią kontrolą. Życzylibyśmy sobie zobaczyć jak najprędzéj wypuszczone w obieg banknoty i obligi narodowe. Tym krokiem Komitet polski faktycznie by dowiódł, że celem jego starań i działań jest postawienie niepodległéj Polski, i rozprószyłby przedwczesne podejrzenia.

Chcielibyśmy aby Komitet polski wszystko uczynił co by mogło zjednać mu powszechną ufność i otoczyć go najwyższą popularnością, albowiem siła jego wykonawcza zależy wyłącznie od gotowości z jaką go wszyscy Polacy pragnący wybawienia Ojczyzny zechcą wspierać. Odmówić mu poparcia a potém go potępiać, że nie dopełnił swojego zadania, byłoby największą niesprawiedliwością. Dając mu wszelkie poparcie, jakie leży w naszéj mocy, nabędziemy prawo do słusznéj i skutecznéj krytyki.

Kończąc, powtarzamy raz jeszcze, że byleby program stronnictwa ruchu był w całéj scisłości, wierności i donioslości wykonany, nie dbamy kto go wykona. Umiejętne, energiczne działania dążące do wywalczenia niepodległości Polski będziemy wspierać wszystkiemi siłami. Lecz niedołężność, nieczynność, dwuznaczność, zwłoka, półśrodki, znajdą w nas nieubłaganych krytyków. Zbawienie bowiem Ojczyzny uważamy za najwyższy cel i prawo.

AJENCYA POLSKA W LONDYNIE.

Dnia 14 b. m. hr. Władysław Zamojski oznajmił kilkudziesięciu Polakom, zebranym w Domu Polskim, w Londynie, że Rząd Narodowy powierzył dyrekcyę zagranicznéj służby księciu Władysławowi Czartoryskiemu i że książe Władysław Czartoryski zamianował go ajentem polskim w Londynie w miejscu p. J. Cwierciakiewicza. Sekretarzami ajencyi polskiéj w Londynie są: pp. Wodzicki i Giełgud. Biuro ajencyi założono pod n. 10, przy ulicy Duke Street, St. James's.

W gronie Polaków obecnych na Zgromadzeniu dla wysłuchania przedstawienia hr. Wł. Zamojskiego, życzyliśmy sobie szczególnie zobaczyć p. J. Cwierciakiewicza i usłyszeć od niego kilka słów w objaśnieniu powodów, dla których zmiana w ajencyi polskiéj w Londynie nastąpiła. Pewnego rodzaju zdanie urzędu przez poprzednika w ręce następcy byłoby na swojém miejscu, i świadczyłoby, że ani w polityce wewnętrznéj ani zewnętrznéj Rządu Narodowego nie zaszła żadna zmiana. Tymczasem z niemałém zadziwieniem dowiedzieliśmy się z ust hr. Wł. Zamojskiego, że wcale nie znał p. Cwierciakiewicza i nigdy się z nim nie widział. Przecież dawny ajent musiał zawiązać pewne stósunki, które należałoby utrzymać, i rozpocząć pewne czynności, które należałoby ukończyć.

Pomimo to, zwołanie Zgromadzenia Polaków dla przedstawienia się im w charakterze ajenta było ze strony hr. Wł. Zamojskiego bardzo trafnym i politycznym krokiem. Dał on przez to poznać, że ma pewien szacunek dla gminy polskiéj w Londynie i nie lekceważy jéj poparcia i współdziałania. Podał on nawet do rozbioru zgromadzeniu Polaków projekt adresu, jaki napisał do lorda Ellenborough z podziękowaniem za jego mowę ostatnią w Izbie Lordów, aby go mógł w myśl ich poprawić i w imieniu ich przedstawić. Jakkolwiek nie widzieliśmy stósówności i potrzeby takiego aktu, jednakże nie możemy jak tylko pochwalić objawioną przez ten krok skłonność naszego ajenta do zaciągania zdania i zyskania poparcia tutejszego grona Polaków we wszystkich ważniejszych czynnościach jakie zamierza przedsięwziąść. Dla tego, chociaż lord Ellenborough nie przyjął adresu i cały zachód redagowania, rozbierania i podpisywania go okazał się nadaremnym, zachęcamy naszego ajenta aby od obranego sposobu postępowania nie odstępował, ale w ważniejszych wypadkach zwoływał zgromadzenie Polaków, słuchał ich rady i starał się o ich zatwierdzenie dla nadania większéj wagi publicznym aktom ajencyi polskiéj w Londynie.

Rzeczywiście funkcye ajenta polskiego w Londynie są dwojakie. Jest on nie tylko posłem Narodu polskiego do ludu i rządu angielskiego, ale i tłómaczem polityki polskiego Rządu Narodowego. Anglia wolna jest jedynym krajem w całéj Europie, w któréj zdanie można objawić z największą swobodą i z najdaléj sięgającym rozgłosem. Jeżeli rozpuszczoną zostałaby fałszywa wieść o rozporządzeniach tajnego Rządu Narodowego, jak w pewnym czasie była owa pogłoska o rozwiązaniu oddziałów partyzanckich i rozkazie złożenia broni, to ajent polski w Londynie powinien jéj natychmiast kłam zadać w angielskich dziennikach. Również ajent polski w Londynie powinien w wypadkach jak np. było ogłoszenie amnestyi, bez zwłoki zanieść publiczny przeciw niéj protest w imieniu rządu i narodu. Także potrzebaby na przyszłość postarać się, aby ajent polski w Londynie mógł urzędowo zatwierdzić wiarogodność niektórych wiadomości wywierających silne wrażenie na umyśle publiczności europejskiéj jak np. wiadomości o okrucieństwach "wiszatela" Murawiewa w Wilnie, i nie dozwolić ministrom angielskim ani na chwilę przez powątpiewanie o ich autentyczności osłabiać wywołanego przez nie oburzenia. Lecz odnosząc się do publiczności polskiéj należałoby ją uspokoić, że z wejściem do urzędu i urzędów ludzi umiarkowanych pomnożone zostały tylko siły i środki powstania; lecz dążność jego i kierunek nie uległy żadnéj zmianie. Dla tego spodziewamy się, że hr. Wł. Zamojski skorzysta z najbliższéj

sposobności aby zaręczyć w dosadnych wyrazach, że program stronnictwa ruchu tak pod względem wewnętrznéj jak zewnętrznéj polityki będzie ściśle i wiernie dokonanym, i że "służba zagraniczna" nie wejdzie z dyplomacyą w żadne konszachty niemające na celu przywrócenia niepodległéj Polski w przedrozbiorowych granicach.

Lubo wybór ajenta w Londynie, tak samo jak skład Komitetu Polskiego w Paryżu przyjęty był ponuro i ze wstrętem przez znaczną część Emigracyi polskiéj w Anglii, jednakże przewagę mają nad osobistemi i partyjnemi niechęciami wzgląd na dobro sprawy narodowéj, silne uczucie potrzeby zgodnego działania i powszechna gotowość wspierania pełnomocników Rządu Narodowego. Przywiązani jesteśmy więcéj do zasad programu, aniżeli do osób. Bylebyśmy odzyskali wolność i niepodległość Ojczyzny, mniéjsza pod czyjem przewodnictwem i za czyjem pośrednictwem do tego celu dojdziemy. Jakkolwiek charakter polityczny nowego ajenta obudza nieufność i wkłada na nas obowiązek czujności, jednakże abyśmy mieli prawo krytykować i oskarżać, winniśmy go wprzód wszelkiemi siłami wspierać na jego ważném i odpowiedzialném stanowisku. Oby nowy ajent przez szczére, otwarte, zręczne i energiczne postępowanie nie dał nam sposobności do pełnienia smutnego obowiązku pisania nagan i protestów. Wolelibyśmy zasłużonym mężom stawiać pomniki w wolnéj i niepodległéj ojczyznie, aniżeli na grobie jéj spierać się, kto był przyczyną upadku wysilenia narodowego i wydawać wyroki potępienia.

Po trzydziestu latach bolesnego lekceważenia praw narodu naszego ze strony mocarstw europejskich, doczekaliśmy się nareszcie chwili, w któréj sprawa nasza obudza powszechne zajęcie i życzliwość całego świata. Ajencye polskie za granicą nie są więcéj udawaniem, parodyą, ale stały się rzeczywistemi i pełnemi wpływu posadami. Swiat ciekawy jest dowiedzieć się co reprezentanci narodu leonidasów mają do powiedzenia. "Służba zagraniczna" powinna wznieść ton do wysokości siły moralnéj, jaką Naród polski w obecném powstaniu objawił; powinna ona zerwać z tradycyą wyłącznego forytowania pretensyi jednéj familii i działania w przedpokojach gabinetów, ale przejąć i zająć się interesem całego narodu i uważać się także jako poselstwo do ludów, do ich szlachetnéj opinii publicznéj, któréj głosu zmuszona jest dziś słuchać dyplomacya. Jeżeliby zdawało się naszym ajentom, że dyplomacya przez zwłoki i półśrodki chce doczekać się stłumienia dzisiejszego powstania, niech natychmiast apelują do publiczności i odkryją niecny spisek dworów wymierzony na naszą zagładę. Szczególnie w Anglii ajent polski powinien być zarazem agitatorem.

EFFEMERYDY CZYLI KRONIKA WYPADKÓW ZASZŁYCH W POWSTANIU NARODOWÉM POLSKIÉM 1863.

Styczeń.

22. Komitet Centralny bierze tytuł Rządu narodowego tymczasowego; uchwala dekret o uwłaszczeniu włościan; koncentruje w ręku swoim władzę nad wszystkiemi krajami Polski, dla nadania działaniom swoim większéj sprężystości i siły; stanowi wydział zarządzający prowincyami Litwy; reorganizuje dawny komitet Litewski prowincyonalny.
22. Janowski, pełnomocnik Rządu nar. tym. przywozi do Paryża nominacyą Jłowi Mierosławskiemu na naczelnika siły zbrojnéj powstania.
23. Biorą się do broni w Płocku, Ciołkowie, Płońsku, Jedlnie, Bodzentynie, Szydłowcu, Lubartowie, Bukowie, Radzyniu, Stoku, Łukowie, Białe, Surażu, Siedlcach, Mogilnicy, Lomży, Kazimierzu i t. p.
24. W Płońsku napadają powstańcy na Moskali i w walce zabijają pułkownika pułku Murowskiego. W tymże samym dniu w lasach między Łowiczem a Piotrkowem toczy się walka na kilkunastu punktach.
26. Langiewicz mianowany w d. 10 Stycznia przez Komitet Centralny Narod. naczelnikiem wojskowym Województwa Sandomierskiego, wzywa Obb. Województwa Krakowskiego aby powstali, lub, jeśli nie mogą w swojem Województwie, ażeby się z nim złączyli.
26. 27. 28. Rząd najezdniczy wykonywa proskrypcyą po miastach i miasteczkach na tych co się nie przyłączyli do powstania.
28. W Szydłowcach, po zaciętej walce, powstańcy ze stratą 40 zabitych i rannych zmuszeni są do ucieczki. Moskale palą, rabują, mordują.
27. Pod Łomazami 50ciu powstańców rozpędza ułanów moskiewskich; zabija i rani kilku.

Luty.

2. Suchedniów spalony przez Moskali, po zaciętéj w nim obronie 60 powstańców przeciwko dwom rotom nieprzyjacielskim. Moskale dwóch jeńców wieszają.
2. Pod Białą Rogiński atakuje pułkownika Nostitza, zabija mu 25 ludzi a drugie tyle rani.
4. Langiewicz, świeżo mianowany przez Rząd. nar. tym. Jenerałem, pod Milicą wytępia dragonów moskiewskich, w bohaterskim tym boju polegli Przendowski i Kosicki dowódzcy. Moskale mają zabitych i rannych 200; mszczą się na bezbronnym Wąchocku; rabują mieszkańców i palą miasteczko.
3. Pod Dąbrową 140 powstańców roztrącają pogranicznych strażników, 18 ranią, 4 biorą w niewolę z bronią.
5 do 8go. W Lubelskiem zaczynają powstanie. Dowódzcy Frankowski, Zdanowicz, Bohdanowicz i Gramowski ucierają się w Lubartowie, Puławach, Kazimierzu, Gołębiu i Tomaszowie. Włościanie odbijają Bohdanowicza pochwyconego przez Moskali; Gramowski ginie pod Tomaszowem.
6. Wengrów. Powstańcy zaatakowani przez 2000 Moskali z 6 działami i wyparci z miasta cofają się ku Sokołowi; dla zasłonienia odwrotu 200 najmężniejszych rzucają się z kossami na działa; większa część ich ginie, lecz ocalają resztę kolumny, która uskutecznia odwrót w porządku.
6 i 7. Siemiatyczach walczą pułk. Lewandowski i Lewenhardt, zabierają 2 armaty zdemontowane. Mystkowski, dowódzca kossynierów, odznacza się wielkiem męztwem; w tymże dniu pod Lubochnią powstańcy zabijają 17 Kozaków.
7. Kurowski i Cieszkowski biją Moskali pod Sosnowcem; zabierają kassę 600.000 Zł. pol., 40 koni z przyrządem; 100 cetnarów ołowiu i 40 karabinów.
—Pod tąż datą Rząd narod. tym. uchwala prawo odwetu względem barbarzyńców depczących wszystkie chrześciańskie uczucia.
9. Strojnowski walczy dzielnie między Grabiną a Bolimowem; traci 15 w zabitych, między tymi, waleczny Szymanowski i Paśnikowski. Kozactwa do 100 rannych i zabitych.
10. Mielęcki Kazimierz, Dowódzca Wojew. Mazowieckiego, pod Izbicą na czele 400 ludzi walczy korzystnie, a po zaciętym boju, zdobywa bagaże i amunicyą na moskalach; Moskali 20 zabitych, rannych 66. Polaków 16 zabitych, 10 rannych; między zabitymi mężnego serca Julian Wereszczyński, komissarz wojenny.
11. Jł. Langiewicz, pod Sto. Krzyżem, odpiera zwycięzko napaść Moskali, ściele trupem 80 a 194 rani; Polaków 16 zabitych a 9 rannych, między zabitymi waleczny Dobrycz.
12. W Wojsławicach (Krasnystaw) w majątku Poletyły, Moskale dopuszczają się rabunku i mordów na bezbronnych i spokojnych osobach.
15. Drohomirecki bije się walecznie w lasach Widawskich i ginie w boju wraz z Haukem i Xiędzem Jerzym z Rychłowa, malarzem z Częstochowy.
17. Dowódzca Kurowski usiłuje ubiedz Miechów, stoczył bój krwawy, który się kończy dotkliwą klęską naszych. Polaków 30 zabitych, stu rannych. W dniu tym Gregowicz i Nałęcz odznaczają się. Rochebrun prowadzi Żuawów kilkakrotnie do ataku.
19. Rogiński pod Rzeczycą odparł napaść Moskali; zajął Pinsk, gdzie ogłosił Rząd narodowy.
19. Jł. Mierosławski wkracza na Kujawy ze 120 powstańcami zaledwie w połowie uzbrojonymi. Pod Krzywosączem spotyka kolumnę moskiewską z 1000 ludzi; w boju ratuje się mężnym odwrotem ze stratą wielką; 28 ma zabitych i tyleż rannych. Między zabitymi Janowski, pełnomocnik Rządu nar. i Celiński Major; ranny Seyfrid.
21. Trzaskowski Antoni bije się pod Wolą Okrzelską i mężną śmierć ponosi.
24. Marcin Lelewel walczy szczęśliwie pod Dobrem.
24. Na Litwie, w powiatach Wileńskim, Trockim, Lidzkim, Oszmiańskim, Swięciańskim i Słonimskim zaczyna się powstanie.

SPISKI W POLSCE I ROSYI.

W korespondencyi ze Sztokholmu z dnia 2 czerwca b. r. do dziennika niemieckiego *Pariser Nachrichten* znajdujemy następujące objaśnienia działań spiskowych w Polsce i Rosyi.

Znany moskiewski wygnaniec Michał Bakunin podał do tutejszych dzienników szereg artykułów z opisem planów i działań stronnictwa rewolucyjnego w Rosyi. Rzucają one światło na niektóre szczegóły okrywane dotąd tajemnicą. Według świadectwa p. Bakunina, rewolucyjne sprzysiężenia w Polsce i pomiędzy moskiewskiemi oficerami rozpoczęły się od blisko dwóch lat. W owym czasie, kiedy moskiewskie żołdactwo na rozkaz rządu dopuszczało się gwałtów w kościołach na bezbronnej ludności, zawiązał się naprzód spisek polski. Dwunastu młodych ludzi " bez imienia, stanowiska i majątku, ale pełni potęgi i ducha, wiary i owego świętego zapału który jest jedyną rzeczywistą siłą do odrodzenia nieszczęśliwych ludów, utworzyło w 1861 jądro onéj potężnéj organizacyi, za pomocą któréj Rząd Narodowy do dziś dnia rządzi Polską. Równocześnie zawiązał się także, i to w saméj Warszawie, tajny moskiewski narodowy komitet. Ten komitet składał się z moskiewskich oficerów którzy zgrozą i wstydem byli przejęci na rolę jaką im rząd carski kazał odgrywać w Polsce, i dobrze zrozumieli ścisły stósunek i związek jaki zachodził pomiędzy Sprawiedliwością polskiéj sprawy a dziełem wyswobodzenia Rosyi. Ci oficerowie weszli zaraz w styczność z szczupłem wprawdzie lecz wielki wpływ wywierającem gronem, którego organem był "Kołokoł" Herzena i w połączeniu zawarli sojusz z polskim Centralnym Komitetem w Warszawie, który późniéj został formalnie zatwierdzony przez Centralny Komitet tajnego moskiewskiego narodowego stowarzyszenia w Petersburgu.

pod nazwą *Zemlja i Wolja* (Ziemia i Wolność). To stowarzyszenie, składające się z wojskowych, właścicieli ziemskich, urzędników, księży i mnóstwa osób średniego stanu, rozpościera się obecnie po całéj Rosyi i ma ściśle określony polityczny i socyalny program. Stowarzyszenie moskiewskich oficerów w Warszawie doszło wkrótce do liczby 300 członków, którzy z gorliwością starali się pomiędzy wojskiem upowszechniać idee postępu i rewolucyi. Te usiłowania jednakże za nadto wcześnie sie zakończyły. Żołnierze bowiem zaledwo zaczęli dawać posłuchanie przedstawieniom spiskowych oficerów, gdy rząd moskiewski przez rozpis poboru proskrypcyjnego zmusił Polaków do przyspieszenia powstania. Pomimo to, jedna kompania moskiewskich żołnierzy przysięgła w pierwszych dniach polskiego powstania na wierność rewolucyjnej moskiewskiéj chorągwi z napisem *Zemlja i Wolja*; lecz zwiedzona fałszywemi pogłoskami, które rząd rosyjski umiał puście w obieg o mniemanych okrucieństwach, jakich się powstańcy mieli dopuścić na moskiewskich żołnierzach, zmieniła następnie swoje usposobienie i obróciła się jak inne przeciw Polakom. Drugim środkiem, za pomocą którego rząd carski ujął sobie moskiewskich żołnierzy było schlebianie ich najgorszym namiętnościom. Rząd moskiewski nie tylko pozwalał im rabować, palić, gwałcić kobiety, mordować, ale zachęcał ich wprost do popełnienia tego rodzaju barbarzyństw. Lecz właśnie przez użycie tego okropnego środka powstanie polskie rozszerzyło się w całym kraju i zostało popartém przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, a równocześnie za granicą wzmogło się oburzenie przeciw Moskwie do najwyższego stopnia; z drugiéj zaś strony w skutku tego środka zniweczona została wszelka karność w wojsku moskiewskiem do tego stopnia, że żołnierze rzucali się z bagnetami na własnych oficerów gdy ci, a mianowicie młodzi z nich, starali się ich rozbestwienie na wodzy utrzymać. Co dzień, twierdzi daléj Bakunin, przechodzą moskiewscy oficerowie do Polaków, ponieważ i między Moskalami upowszechnia się przekonanie, że wojna w Polsce nie jest li walką narodową ale walką ludzkości i wolności przeciw tyranii. Na bankiecie wydanym niedawno na cześć Bakunina, sekretarz Demontowicza, który przed kilku dniami wrócił z tajnéj misyi do Centralnego Komitetu w Warszawie wymienił po nazwisku różnych moskiewskich oficerów, którzy pod Żarkami, Białystokiem, Lublinem, Koninem i Kutnem prześli do powstańców, podnosząc szczególnie między niemi wychwalanego pod niebiosa przez Bakunina także Aleksandra Potebnja, który założył tak komitet moskiewskich oficerów w Warszawie, jak i Stowarzyszenie *Zemlja i Wolja*. Poniósł on śmierć bohaterską w bitwie pod Skałą na czele polskich kosynierów których prowadził do boju.—Z dwunastu mężów, którzy pierwsi zawiązali polski spisek i tworzyli pierwotny skład tajnego komitetu, żaden już dziś nie żyje; dostali oni się wszyscy, jedni przy téj drudzy przy innéj sposobności, w ręce rządu moskiewskiego. Pomimo to, żaden z nich nie zdradził najmniejszéj tajemnicy; zginęli, nie dając moskiewskiemu rządowi w niczem poznać, jakie stanowisko zajmowali w przysiężeniu.

Agitacya za Polską w Anglii. Lud angielski, widząc że powstanie polskie przetrwało już cztéry miesiące i że walka rozpaczy zamieniła się na wojnę narodową, podjętą przez wszystkie klasy i wszystkie ziemie dla wywalczenia zupełnej niepodległości, uczuł potrzebę nie tylko objawienia na nowo swéj życzliwości ale zgodniejszego z dążnościami Polski, jéj sformułowania. Początkowanie do odbywania ponowionych mityngów za Polską dali mieszkańcy miasta Sheffield, który w dniu 15 czerwca pod przewodnictwem mayora miasta zebrali się tłumnie w sali ratuszowej dla wyrażenia swéj życzliwości dla Polski i upominania się o przywrócenie jéj zupełnéj niepodległości. Mityng ten przyjął następujące uchwały:

I. Że rozszerzenie powstania w Polsce we wszystkich prowincyach dawnego Królestwa, do których Moskwa rości sobie prawo wszechwładztwa, dowodzi że ono jest narodowym ruchem i obejmuje zarówno wszystkie klasy; i że samo wykonanie przez Rosyą zastrzeżeń traktatu 1815 r., odnoszących się tylko do bardzo małéj części pierwotnego Królestwa Polski, nie zaspokoi żądań polskiego narodu i nie zapobiegnie dalszym powstaniom.

II. Że zdaniem mityngu jedyną zadawalniającą podstawą do załatwienia kwestyi polskiéj będzie wypowiedzenie ze strony Wielkiéj Brytanii i innych europejskich mocarstw konieczności przywrócenia Polski w jéj pierwotnéj całości narodowéj.

III. Zeby petycye zawierające powyższe uchwały podane były w imieniu Zgromadzenia do obu Izb Parlamentu, z żądaniem, aby przyjęty w tym samym duchu skreślone oświadczenia i nalegały na rząd aby były w zupełności wykonane.

Wszyscy mowcy jednomyślnie narzekali na powolność dyplomacyi, uważając ją za zgubną dla Polaków, i uznawali dotychczasowe wstawienia się dworów za Polską za niedostateczne, sądząc, że zastrzeżenia traktatu 1815 nie mogą Polaków zaspokoić, i że Anglia, skoro traktat ten został pogwałcony przez Rosyą, ma prawo uważać go za unieważniony, i żądać przywrócenia Polski przedrozbiorowéj. Mowcy Sheffieldu objawili także gotowość do wypowiedzenia wojny Rosyi, uważając odbudowanie Polski za mniéj kosztowną rzecz od ciągłych zaburzeń, na jakie Europa z powodu praw narodu polskiego, musiałaby być nieustannie narażana. Sekretarz tamtejszego komitetu pomocy dla Polski, odwołując się do okólnika Delegacyi Emigracyi Polskiéj oznajmił, że wychodźcy polscy wysłani do kraju stanęli szczęśliwie na miejscu przeznaczenia i wzywał do składek, sądząc, że niczém skuteczniéj nie można dopomódz sprawie polskiéj jak funduszami stawiającemi powstańców w możności przedłużenia walki narodowéj.

Życzliwość Amerykanów dla Polski. Odgłos wypadków w Polsce i życzliwość dla bohaterskich powstańców sięgła już brzegów Spokojnego Oceanu. Tłumny i pełen uniesienia mityng odbył się w San Francisco dnia 25 maja. Przewodniczył mu nowo wybrany mayor miasta. Przemawiali na nim ks. Starr, p. King i inni znakomici mowcy. Zawiązał się stanowy komitet dla zbierania składek w całej Kalifornii.

Stowarzyszenie dam amerykańskich dla niesienia pomocy Polsce w Nowym Yorku znacznie się rozszérza. Podkomitet zawiązał się w dzielnicy West Hoboken. Komitet centralny przygotował listy subskrypcyjne, aby każdéj osobie podać możność wnoszenia składek. Bankierami komitetu są pp. Schuchard i Gebhard. Pani Martha Walker Cook jest prezydentką; pani N. F. Mollison wiceprezydentką; pani Mary G. Crane kasyerką, a pani Leonora Jones sekretarką amerykańskiego stowarzyszenia dam życzliwych dla Polski.

Do dziennika *Polska* przesłane zostało, na ręce pułkownika Andrzeja Gawrońskiego, następujące

"Oświadczenie

"W numerze 6 dziennika *Polska*, z d. 10 b. m. Jan Czyński uznał za potrzebne siebie wywyższyć a mnie poniżyć. Szanownemu memu biografowi z r. 1836 (Zob. *Biografies des hommes du jour, par Germain Sarrut et B. St. Edme*) oświadczam, że lubo znam powody, które go do tego skłoniły, wchodzić jednak z nim w polemikę osobistą nie myślę; bo dziś czas nie potemu. Polska kiedyś będzie sądziła, kto z nas niższy a kto wyższy, jeżeli sobie na jéj sąd zasłużymy.

J. Nep. Janowski.

Paryż, rue des Fossés St. Jacques, 18.
d. 17 Czérwca 1863 r.

DELEGACYA EMIGRACYI POLSKIÉJ W ANGLII.

Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii, trudniąca się zbieraniem funduszów dla wyprawiania wychodźców polskich do kraju, wyczytawszy w dziennikach angielskich zawiadomienie, że Komitet Polski w Paryżu został jedynie upoważniony do zbierania funduszów dla Polski, napisała do niego, zapytując go, w czyje ręce ma złożyć funkcyą zbierania funduszów w Anglii i do kogo ma odsełać wychodźców chcących powrócić do kraju dla niesienia usług ojczyznie, i w odpowiedzi otrzymała od niego następujące upoważnienie:

KOMITET POLSKI W PARYŻU.
8, *rue des Petites Ecuries.*

Nr. 35. Uchwałą z dnia 18 b. m. upoważnia się Delegacyę Emigracyi Polskiéj w Anglii do zbierania funduszów w tym kraju na wyprawę wychodźców do Polski, stósownie do przepisów instrukcyą objętych.

Sekretarz komitetu: (podp.) Ordęga. Prezydujący z kolei: A. Guttry.

Paryż, 19 czerwca 1863.

SKŁADKA ZEBRANA PRZEZ DELEGACYĄ W ANGLII.

LISTA VII.

B. Rogulski funt. szt. 1; L..... funt. szt. 5; R. Sierosławski szyl. 4; Składka w Jersey na ręce p. de Faye funt. szt. 12 szyl. 19 i d. 3; Składka w Hanley na ręce p. Edwin Albut funt. szt. 10; K... z Taunton funt. szt. 2; T. Grime z O. Darwen szyl. 5; C. Hardy z Chesterfield szyl. 10.

Ogół listy 7méj funt. szt. 31 szyl. 18 i d. 3.
Składka list poprzednich wynosiła f. szt. 303 szyl. 2 i d. 4.
Ogół składki do 20 czerwca wynosił f. szt. 335 i d. 7.

W Drukarni Polskiej; 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C. London.